

Jej debiut: Warszawa 1943

Przez miasto gdzie potrafili
zakazać Polakom gry w piłkę
teatru innego niż farsa
wchodzenia do parków królewskich
niesienia pomocy ofiarom
pisania listów po polsku
i nalepiania ogłoszeń
kąpania się w wodach Wisły
lektury polskiej klasyki
oraz kształcenia młodzieży
spacerów przy świetle księżycy
i kupowania żarówek

Gdzie obły kształt parasolów
prostuje ramiona w swastyki

Idzie radosna dziewczyna

Nowiutkie bućki od mamy
wstukują w bruk allegretto

Nie biegnie bo oddech zbyt cenny
po prostu idzie con brio

Jej sopran za chwilę wybiegnie
nad łąki na przekór kwitnące
nad miękkie pagórki Podhala
muśnięciem się oprze o Giewont
by łukiem się wzbić na Mont Blanc

A stamtąd prościutko do nieba

Gdzie nuty przegląda Rossini
a Mozart chce uczyć się walc

Zastygną w olśnieniu słuchacze
brylanty wzruszenia zawisną
na twarzach stłoczonych w kawiarni
wybitnych warszawskich artystów
i wielbicieli opery



I potencjalnych oprawców
którzy na wieść o debiucie
zwolnili jej matkę z łapanki
w ślad za nią przyszli na koncert

Przed nimi lat kilka skowytu
a przed Halinką sześć dekad
unisono zachwytyw

Bo jednak nie potrafili
zburzyć barykad współczucia
poranić poczucia humoru
tak by nie rodził satyry
zatruc zdrojowych wód piękna
celować w prywatne mieszkania
gdzie głosem sławnych aktorów
wieszcz mówił o losach narodu
rozerwać krwiobiegu nauki
ukrytej głęboko w podziemiu
odebrać od ust dyskusji
przygwoździć sopranu do ziemi

Hanna Pilecka



Materiały z archiwum Akademii Muzycznej w Gdańsku